

Zurych, 15 marca.

(Szwajcarskie kasy oszczędności).

(sk.) Na całym świecie nie ma kraju, w którymby udział w kasach oszczędności był tak upowszechnionym jak w Szwajcarii. W tych kilkunastu kantonach, gdzie życie przemysłowe tak szeroko się rozwija, wydają na 3 do 9 mieszkańców jedną książeczkę; w jakimś stosunku zaś wzrastał zbiegiem czasu do instytucji, która już z tego wnioskowała, że gdy w roku 1835 kanton zurychski liczył 11,686 oszczędzających z kapitałem 2,153,600 fr., rok 1869 wykazał ich 84,584 z kapitałem 19,039,926 fr. Tam tylko gdzie przemysł słabo jest rozwinięty, pochop do oszczędności nie objawia się tak silnie między ludnością. W kantonie Wallis np. przypada jedna książeczka na 255 mieszkańców; w Tessynie jedna na 55.

W obec rozpowszechnionej znajomości zasad gospodarstwa społecznego, zbytecznym byłoby wykazywać, jak dobroczynnie te kasy wpływają na rozwój dobrobytu krajowego i na umoralnienie ludności; powiem tylko, że powstały one daleko prędzej od zakładów wzajemnej pomocy, o których mówiłem w jednym z poprzednich listów, i że nie posiadają jak tamte ściśle określonych celów. Historia ich rozwoju przedstawia nam ciekawy obraz walki toczącej się od niejakiego czasu między oszczędzającą publicznością a dyrekcjami zakładów. Dla powiększenia funduszu rezerwowego ostatnie poświęciły często interesy pierwszych: ustanawiając jak najniższe procenta, przedłużając ile możności terminy, w których zwrot wypowiedzianych sum miał być uskuteczniowany, naczynając wreszcie jak najmniej dni w roku, od których oprocentowanie wkładów się rozpoczynało. Zdarzało się, że wkładający i pół roku czekał musiał, zanim oszczędność zaczęła mu przynosić odsetki. Gdy oszczędzającym chodziło jeszcze głównie o bezpieczeństwo ucięcia groza, mało zważano na te niedogodne postanowienia. Skoro jednak znajomość obrotów pieniężnych rozpowszechniła się między ludem i dowiedziano się, że można wypożyczyć z korzyścią nawet drobniejsze sumy na krótkie przeciągi czasu wszczęto walkę z kasami, która musiała się skończyć zwycięstwem tej strony, co żądała swobody dla powierzonych zakładom oszczędności kapitałów. Zmuszono stopniowo dyrekcje do rozmaitych ustępstw na korzyść publiczności i powszechnie stały się żądania daleko sięgającej reformy statutów. Główne postulaty popieraczy tej reformy — tu i ówdzie już przyjęte i w życie wprowadzone, są następujące: a) Udział właścicieli książeczek w administracji. b) Podział zysków między tychże właścicieli, nie zaś, jak dotąd bywało, między zakłady dobroczynne. c) Użycie kapitałów kasowych na udzielanie kredytu klasie oszczędzających i na popieranie jej ekonomicznego rozwoju, — nie zaś na pożyczki hipoteczne. d) Usunięcie postanowień dogodnych jedynie dla dyrekcji, dla oszczędzających zaś publiczności uciążliwych, ba odstrasających ich od powierzenia kasom pieniężnym, — jak np. ograniczenie przyjęcia wkładów na pewne tylko dni w tygodniu i to w godzinach, które dla klasy robotniczej są niewygodnymi; długie odwołanie oprocentowania; utrudnianie zwrotów itp. e) Przyłączenie kas oszczędności do innych zakładów wzajemnej pomocy, jako to miejskich i wiejskich kas zaliczkowych, stowarzyszeń konsumpcyjnych, kas ubezpieczeń, towarzystw budowniczych itp.

Poczynione tu i ówdzie w tym kierunku doświadczenia upoważniają do jak najświetniejszych nadziei, i nie ma wątpliwości, że niebawem wszystkie szwajcarskie kantony, które reformę już przyjęły.

Pod względem statutów podzielić te zakłady można na trzy kategorie. Do pierwszej najliczniejszej należą tak zwane kasy otwarte, t. j. takie, które przystępne są dla wszystkich mieszkańców pewnego okręgu w każdym czasie, i z których wedle upodobania każdego czasu wystąpić można odbierając wkładki. Druga kategoria obejmuje kasy zamknięte; udział w nich biorą tylko pewna ilość ludzi, obowiązując się do pewnych miesięcznych lub tygodniowych stałych wkładów, z których się uiszcza przez pewien określony czas przeciąg (szesć lat n. p.) Przed upływem tego czasu występn jest często niemożliwym, zawsze zaś z stratami połączonym — po upływie następuje likwidacja i wolno wtedy każdemu przylączyć się do innego stowarzyszenia. Myśl przewodnicząca tym instytucjom zdążyła do przyzwyczajania uczestników do oszczędności za pomocą regularnych obowiązkowych wkładów, a jako typ ich służyć mogą rozpowszechnione w kantonie Szaufury tak zwane Pszczółki. Udział w nich biorący obowiązują się do stałej tygodniowej wkładki, której minimum wynosi 10 centimów. Likwidacja następuje dopiero wtedy, gdy kapitalizowana wkładka osiągnie tysiącokrotną wartość tygodniowego datku — t. j. po latach czterdziestu. Z trzech przedemną leżących sprawozdań wynika, że jedna z takich Pszczół 0 177 uczestników z dziesięciu-centymowymi wkładkami tygodniowymi uzbierała w przeciągu lat 14 nie mniej jak 77,532 fr.; druga o 204 uczestnikach doszła w 4 latach do 30,160 fr.; trzecia o 281 uczestnikach ma po ośmiu latach egzystencji 82,515 fr. ... Zaiste, pszczółki to, dla których być barcią i naszym krajowi bardzo byłoby do tworzy! Trzecią natomiast kategorię tworzą kasy oszczędności dla młodzieży szkolnej. Rozprzestrzeniły się one bardzo, odkąd w roku 1952 przez p. Spyri zostały powołane do życia. Oto statuta jednej z nich.

1. Celem kasy oszczędności dla młodzieży jest przyzwyczajanie rychło dzieci, aby zarobione lub darowane grosze dobrze chować — jak niemniej pomagać im do uzbierania pewnej sumki, która po opuszczeniu szkoły może być użyta do sprostania odzieży konfirmacyjnej, lub jako zapłata za nauzenie się jakiegoś rzemiosła itp.
2. Wszystkie nauczyciele tutejsi obowiązują się przyjmować każdego czasu wszelki choćby najmniejszy datunek pochodzący od uczniów ich klasy, i takowy zapisywać do przeznaczony na to ksiągki.
3. Gdy w przeciągu roku wkładki jakiego ucznia nie przyniosą franka, procent nie bywa opłacany; jeżeli i w drugim roku wkładki tegoż ucznia franka niedość, książeczka mu zostanie odebrana a oszczędność zwrócona.
4. Wszystkie wkładki, z wyjątkiem w §. 3. wliczonych, oprocentowują się po 4% każdego 1 stycznia, kwietnia, lipca i października — miejscowa zaś kasa oszczędności płaci za nie 4½%. Nadwyżka zysku pochodziąca po odciążeniu kosztów administracji rozdzielona będzie równo między oszczędzających, skoro osiągnie sumy 50 fr.
5. Zwrot wkładów wraz z procentami następuje gdy oszczędzający dojdzie do lat biermowania. (15 lat). Władza szkolna rozstrzyga, jeśli zwrot ma być uskuteczniowany przed upływem tego czasu.
6. Zawiadując zakładem trzej członkowie (zwykle katecheta i dwóch profesorów); przewodniczącą jest zarazem głównym kasyerem i zastępcą zakład w miejscowej kasie oszczędności.

Leży przedemną kilka sprawozdań z takich kas dla młodzieży; biorę pierwsze lepsze: szkoły małomiasteczkiej w Beringen, kantonie Szaufury, składającej się z czterech klas. W przeciągu czterech i pół mie-

sięcy oddano do kasy oszczędności 344 fr. złożonych przez dzieci z darowanych i zarobionych groszy! Czy nie godny to naśladowania przykład? Ale prawda, nimby u nas np. mógł być wzięty za wzór, potrzebny byłoby postarać, aby w każdym miejscu była kasa oszczędności lub jej filia dla dorosłych, którzy mogliby przyjmować wkładki młodzieży i takowe oprocentowywać. Pośląć je pocztą, gdzieś do stolicy byłoby za kosztownym...

NIEMCY.

* Berlin, 16 marca. Jakie będzie stanowisko rady związkowej w obec projektu do prawa prasowego, który co dopiero wyszedł z obrad komisji? — oto pytanie, które jak naturalna, żywo całą obchodzi prasę. Najważniejszym punktem spornym zdaje się być postanowienie, dotyczące policyjnej konfiskaty pism. Ze żywe w tej mierze toczyły się rozprawy w komisji, dowodzi sprawozdanie komisyjne. Rząd — tak mówi referat — utrzymuje, że przez przyjęcie jego projektu nie tylko nie ucierpi w niczym wolność prasy, ale się znacznie jeszcze rozszerzy. Nie chcą tylko zezwalać na nadużywanie tej wolności, pozbawiać się nie może tego środka: tymczasowej konfiskaty pism. — Nadmienić tu należy, że i komisja nie chce, ażeby konfiskata całkowicie była zniesiona, chce ją tylko mieć zastosowaną w pewnych przypadkach a na to ograniczenie zgadza się także prasa. Temu wszakże sprzeciwiali się stanowczo komisarze rządowi. O ile się przekonywamy z innych pism berlińskich, parlament nie obradował dzisiaj nad projektem do prawa prasowego, ale załatwiał w trzecim czytaniu projektu rządowe, nie mające ogólniejszego znaczenia. — Ze spraw pomniejszych państw niemieckich nadmienić należy, że w Brunswiku rozbił się plan, ażeby zmienić prawo wyborcze o opór większości, którą składali deputowani rządcy. Z Badenii nadchodzą wiadomości, że zaplanowane na posiedzeniu izby w dniu 22 grudnia r. z. rewizja konstytucji nie przyjdzie, jak się zdaje, do skutku. Celem jej było ściślej jeszcze wzajemnie połączyć Badenię z resztą państwa niemieckiego, na co i badeniśki zgadzał się gabinet. Tymczasem ku zdziwieniu narodo-liberalnego stronnictwa oświadcza się wydział badeniśki izby deputowanych w sprawozdaniu profesora Renana z Heidelberga przeciwko tej rewizji. Natomiast przyjęto w Lubecie projekt rewizji konstytucji w drugim czytaniu. — Z postawy deputowanych bawarskich nie zadowolona także prasa liberalna. Komisja bowiem, wysadzona na celu zastanowienia się nad podaniem, żądającym uznania starokatolickiego biskupa Reinkensa, jednogłośnie zgodziła się na wniosek referenta, ażeby nie uwzględnić tego podania. Zachodzi teraz pytanie, jakie w obec tej kwestii zajmie teraz stanowisko minister Lutz. Organ starokatolicki Deutscher Merkur, nie wroży dobrze i poddaje przy tej sposobności najostrejszą krytykę politykę bawarską na polu kościelno-politycznym. Jak Hess. Blatt donosi, złożony z urzędu duchowni katolicy spełniają czynności duchowne nie uwzględniając przytem zakazu władzy. Czyż w obec tego ciągłego oporu i nieposzanowania prawa — tak odzywają się dzienniki — nie jest potrzebny a nawet konieczny projekt rządowy, przedłożony w parlamencie zarządzenia National Zeitung ks. Bismarck ma się lepiej.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 marca. Po dziewięciu-dniowych rozprawach przyjęto wczoraj w drugim czytaniu pierwszą ustawę wyznaniową, regulującą stosunek Kościoła kat. na zewnątrz. Nim Izba wiedeńska przystąpi do dyskusji nad ustawą drugą, uzupełniac nam należy przebieg ostatnich dwóch posiedzeń, w których polscy deputowani żywy w dyskusji wzięli udział. Przy projekcie 8, a więc jednym z najważniejszych, bo odnoszących się do usuwania z posad osób duchownych, zabrał głos, jako mówca generalny dr. Smolka: Ponieważ nie powiodło mi się uzasadnić mego wniosku podczas rozpraw ogólnych, mniemam przeto, iż muszę przy tym projekcie głos zabrać; nie dla tego, iżby mi chodziło o zwłokę, ale dla tego, że te same powody jeszcze teraz istnieją. Nie trzeba zapominać w jaki sposób wzięto się do obrad nad tą ustawą, nie wiedząc wcale, co przyniesie dyskusja nad innemi trzema przedłożeniami. Zdaje mi się, że nie bardzo szczęśliwie wprowadził wydział to przedłożenie. Stwierdzam tylko, iż żaden z mówców nie powiedział, że ustawa ta wolna jest od niedostatków.

Moje zdaniem powinien był wydział wnieść wszystkie przedłożenia razem i powinien był wnieść ustawę, która by regulowała wszystkie stosunki wszystkich wyznań według zasady: wolny Kościół w wolnym państwie. Rozwiązanie tej kwestii było trudne w obec zajęć lat ostatnich, szczególnie w obec nacisku publicystyki. Już § 2 tej ustawy domagał się od dusz pasterzy przysięgi, jakich nie wymaga się od żadnej innej korporacji.

(Marszałek przypomina, że teraz nie jest dyskusja ogólna, lecz, że chodzi tylko o § 8.)

Jeden z poprzednich mówców wskazał już na to, że ustawa ta wymierzona jest przeciw niemyłemu usposobieniu politycznemu, a to nazywam gwałtem, ponieważ jest wdarcie się w usposobienie drugiego. Jakież zamieszanie wywołano zostanie, jeśli przysięgi czyniące kogoś zdolnym do urzędu, nie mu nie pomogą z powodu jego zapatrywań politycznych. Ustawa ta ma także regulować władzę dyscyplinarną duchownych; a to stanowczo przeciw należy do spraw wewnętrznych Kościoła, w które przez tę ustawę wmiscia się władza państwa.

Jeden z mówców z tamtej (lewiej) strony Izby zwrócił się do nas z zapytaniem, dla czego odmawiamy w tej sprawie sojuszu i z sympatjami świata wykształconego gramy niejako va banque. Gdyby ten zarzut mnie samego spotkał, nie dałbym ani słowa odpowiedzi, ale odnosi się do narodu, muszę więc odpowiedzieć. Jeśli o sympatjach świata wykształconego jest mowa, to przypuszczam, że mają być przez nie rozumiane tylko sympatie niemieckiego narodu; lecz o tych nie wiele mógłbym powiedzieć, raczej o antypatyi.

Ten sam mówca zrobił nam zarzut...

Marszałek: Nie chciałbym wolności głosu w żaden sposób naruszać; zdaje mi się jednak, że nie jest na miejscu mówić tu o sympatjach lub antypatjach niemieckich dla narodu polskiego; dla tego proszę pozostać przy § 8.

Dep. Dr. Smolka: Zwróciłem już uwagę, że

wszyscy mówcy wkraczali w zakres rozpraw ogólnych, a nie broniono im tego. Nawet i dziś zaszedł taki wypadek. Ponieważ więc jestem rzeczywiście tego z pewnością skromnego zdania, iż ograniczona wolność mego słowa, zręcznie się przeto głosu.

Marszałek: Wolno mówcy każdej chwili wrzeć się głosu; zastrzegam się jednak przeciw zarzutowi, jakiegośkolwiek stronnictwa względem mówcy. Dyskusja nad § 8 zamknięta.

Podczas głosowania § 8 przyjęty został w osnowie wydziału bez żadnej zmiany; wszystkie inne wnioski i poprawki upadły.

Następnie przyjęto §§ 9 do 13 bez rozpraw.

§ 14 brzmi: „W obec spraw kościelnych wewnętrznych zarządzają arcybiskupi i biskupi dycecyami swemi według przepisów kościelnych w państwie obowiązujących.“

Dep. dr. Suess wnosi dodatek: „o ile te przepisy nie sprzeciwiają się ustawom państwa.“

Dep. Krzeczunowicz zgadza się więcej z wnioskiem dep. Suessa niż z wnioskiem wydziału, zdaje mu się jednak, iż najlepiej byłoby mówić tu tylko o ustawach karnych tj. „o ile te przepisy nie sprzeciwiają się ustawie karniej.“

Po przemówieniu dep. Fuxa i sprawozdawcy § 14 przyjęto z poprawką dep. Suessa.

§ 15 przyjęty bez rozpraw. Do § 16 wniesiono dwie poprawki, które jednak upadły; oba te paragrafy przyjęto zgodnie z wnioskiem wydziału.

§ 17 według wniosku wydziału brzmi: „Jeżeli rząd uzna, że rozporządzenie kościelne przekracza zakres spraw wewnętrznych, to może je zakazać; uczynić to także powinien, jeśli rozporządzenie kościelne odnoszące się do publicznej służby Bożej sprzeciwia się względem publicznym.“

Nad tym paragrafem wywiązała się znów dłuższa dyskusja, w której wzięli udział dep. Foregger, Kronawetter, Krzeczunowicz, Fux, Perger, Kowalski, Grocholski i sprawozdawca dr. Weeber; żadne jednak poprawki i wnioski nie utrzymały się, a po przemówieniu ministra wyznał doktor Stremayr upadł także wniosek wydziału, przyjęto zaś paragraf 17 zgodnie z wnioskiem rządowym, mianowicie:

„Jeżeli rząd uzna, że rozporządzeniu kościelnemu odnoszącemu się do publicznej służby Bożej sprzeciwiają się względy publiczne, natenczas rozporządzenie to może znieść.“

Nad § 18 wywiązała się także dyskusja, w końcu jednak przyjęto go bez zmiany zgodnie z wnioskiem wydziału, mianowicie w następującej osnowie: „Z władzy urzędowej kościelnej wolno robić użytek tylko przeciw członkom Kościoła, nigdy zaś w tym celu, aby przeszkadzać lub karać za posłuszeństwo ustawom i rozporządzeniom władz, albo też za wykonywanie praw politycznych.“

Następnie prawie bez rozpraw przyjęto §§ 19, 20, 21 i 22 według wniosków wydziału.

Zwysza nieco i dłuższą wywiązała się dyskusja przy § 30, który brzmi: „Osobna ustawa ureguje katolickie teologiczne fakultety. Równie postanowionem zostanie, jakiego wykształcenia wymagać będzie państwo od kandydatów stanu duchownego.“

Wydział domagał się przy rzeczonym paragrafie następującej rezolucji: „Wzywa się rząd, aby poddał jak najprędzej do parlamentarnego traktowania ustawę o urzędowaniu fakultetów teologicznych.“

P. Krzeczunowicz nadmieniał, że jak dany dyktat stanu duchownego uważać należy za wewnętrzną sprawę Kościoła. Wyż wspomnianą rezolucją wydział ten uzasadnia, że interesem jest państwa czuwać nad tem, aby wykształcenie kandydatów duchownych nie było sprzeczne z duchem czasu. Jeśli przytem zdarzyło się, że państwo byłoby bezwyznaniowem i rząd także bezwyznaniowym, w takim razie mogłoby stać się łatwo, że i edukacja kandydatów stanu duchownego byłaby bezwyznaniową, a z podobnymi zasadami nie mógłby żaden pogodzić się Kościół. Mówca oświadcza w końcu, że głosować będzie przeciw temu paragrafowi.

Po przemówieniu pp. Kozłowski, Fuxa, ks. Pawlikowa (rusina) i sprawozdawcy Weebera, przyjęto § 30 wraz z rezolucją wydziału w redakcyi rządowej. Równie przyjęto §§ 31—34.

Przy § 35, który brzmi: „Całość zamieszkałych w jakiejś parafii katolików tego samego wyznania tworzy gminę parafialną. Wszystkie odnoszące się do Kościoła prawa i zobowiązania, przynależne lub nałożone mocą ustawy na gminy, przysługują rzeczonym gminom parafialnym. Jedynie prawa patronatu mogą być przyznane także gminie miejscowej.“ — zabrał głos p. Krzeczunowicz.

Jak przed chwilą — są słowa mówcy — przemawiałem za wolnością kościoła, tak teraz chcę skruszyć kopię w obronie samorządu krajowego, bez nadziei jednakże zrobienia wyłomu w owych ustawach, które dają głównie do naruszenia samorządu krajowego. W Galicyi obowiązywały nim zaprowadzoną nową ustawę gminną, pod tym względem szczególniejsze stosunki, że w gminach o mieszanym, chrześcijańskiej i żydowskiej ludności, reprezentacja spraw wyznaniowych spoczywała w rękach każdorazowego przełożonego gminy. Przełożeni żydowscy przekraczali często, jak to zresztą i dziś czynią, zakres swego działania. Po uporządkowaniu spraw rzeczonych, sejm krajowy postanowił, aby sprawy kościelne załatwiane były przez całą reprezentację gminną, z wyłączeniem jednakże żydowskich reprezentantów. Jedno stronnictwo w sejmie domagało się, aby tak samo uporządkowano sprawy żydowskie a zwłaszcza znowu z wyłączeniem reprezentantów chrześcijańskich. Żydzi jednakże tego nie chcieli. Separatyzm żydów i ich fanatyzm religijny w Galicyi jest daleko większy niż po stronie katolików. Liczne tego mamy przykłady.

Paragraf, o którym mowa wbił się klinem w ustawodawstwo krajowe i grozi licznymi nadużyciami, mogącymi gorzkie wydać owoce. Mówca protestuje w końcu przeciw podobnemu nadużyciu i zapowiada, — że głosować będzie przeciw pomienionemu paragrafowi.

Paragraf ten przyjęto w redakcyi wydziału. Również przyjęto szybko i bez dyskusji niemal następne paragrafy aż do § 59.

Przy par. 60 zapisał się do głosu przeciw wnioskowi Krzeczunowicz, Kaczała, ks. Czartoryski, za Kowalski i Rastlag.

Resztę sprawozdania z ostatniego posiedzenia oświadczamy do jutra.

Wspomnieliśmy już wczoraj, że od 12 bm. odbywają się w Wiedniu konferencje biskupów. Zgromadzili się wszyscy biskupi przedłatwscy, tudzież biskup Wroclawski (do jego dycezyi należy Śląsk austriacki) i ks. metropolita lwowski Sembratowicz.

Jako cechę ducha, więcejgo na tych konferen-

cyach, podajemy fakt, że ks. Sembratowicz zgromadził u siebie posłów ruskich, z których wielu jest stanu duchownego, surowo ich zwrócił za głosowanie za ustawą wyznaniową, i w końcu szorstko wezwał, aby oddał przeciw ustawie głosowali. Na to odpowiedzieli posłowie metropolie, że według swego przekonania mogą głosować tylko za ustawą, i że we wszystkich obradach gorliwie jak dotychczas z obowiązku udział brać będą. — Ks. Sembratowicz już dawno miał dać posłom ruskim instrukcję głosowania przeciw ustawom wyznaniowym, ale go nie usłuchali.

Komisja wyznaniowa nie przerwała wcale czynności swoich, lecz owszem prowadzi je dalej z pośpiechem, ażeby wszystkie wnioski wyznaniowe mogły być kolejno w Izbie załatwione. Sprawozdanie z wniosku w przedmiocie opodatkowania majątku kościelnego rozdano już deputowanym, a równocześnie ukończyła komisja obrady nad ustawą klasztorną. W czasie, gdy Izba obradować będzie nad drugim i trzecim przedłożeniem wyznaniowym, komisja wygotuje sprawozdanie o czwartym przedłożeniu. W ustawie o opodatkowaniu majątku kościelnego i o klasztorach komisja ściśle trzymała się przedłożenia rządowego. Wnioski podkomitetu musieli na pełnym posiedzeniu komisji naczej uleść zmianie, gdyż powstała pogłoska, że dr. Kopa złożył poruczoną mu mandat sprawozdawcy.

FRANCJA.

* Paryż, 15 marca. W ostatnich czasach zabieg rządu skierowane były głównie ku temu, by przeciwnych sobie wzajemnie dwóch stronnictw lewego i prawego centrum jednolitą i zgodną utworzyć parlamentarną falangę, która by była podporą pewną i niewzruszoną septennatu. I zdawało się już nawet, że starania w tym celu przez ks. Broglie podjęte, sprawdzą pomyślny rezultat, ile że rozmaitemi, częstosprzecznymi sobie obietnicami starał się je sobie zjednać. Teraz jednakże słychać, że zabiegi te były daremne. Wypadek taki zresztą łatwo był do przewidzenia. Książę Broglie zaś tę przez starania swoje odniósł korzyść, że marszałkowi Mac-Mahonowi dał dowód, że mu szczerze chodzi o utrwalenie septennatu.

Tymczasem wchodzi na porządek dzienny inna kwestya, kwestya, czy należy utrwalić rzeczpospolitą, czy też otworzyć starość o przywrócenie cesarstwa. Bo to nie ulegać się zdaje żadnej wątpliwości, że stronnictwo bonapartystowskie w obec dotychczasowych niejasnych pragnień rządu najwięcej zyskało. Dowodem tego jutrzejsza uroczystość w Chiselhurst. Wedle bowiem doniesienia Pays przybyło tam już przeszło 500 osób a około 2000 jeszcze się spodziewano. Według tegoż dziennika wygłosi cesarzowiec mowę, która ma zadowolnić stronnictwo zachowawcze a rządowi dać dowód, że miał niesłuszność, kiedy stawiał trudności tej uroczystości rodzinnej. I o marszałku Mac-Mahonie ma się cesarzowiec oświadczyć jak najpochlebniej. Kilku delegowanych jak pp. ks. de Cambacères, ks. Gramont, hr. de Lavalette, Benedetti i Henri Chevreau przyjmował już cesarzowiec, a redaktor Pays p. Paweł de Cassagnac odziedziczył u niego posłuchanie. Tak samo udały się do Chiselhurst księżna Malakow, marszałkowa Canrobert i jenerałowa Fleury.

Marszałek Mac-Mahon nosi się podobno z myślą przeniesienia znowu siedziska rządu do Paryża. Wydział bowiem, który tak samo jak małżonka jego w ostatnich czasach przeobrażał do Paryża, miały i w ostatniej utrwalili przekonanie, że o polepszeniu stosunków obecnych dopóty myśleć nie można, dopóki Wersal pozostanie siedziskiem rządu. W każdym razie zamieszka marszałek Mac-Mahon podczas fery Wielkanocnych w Paryżu, a jak słychać, zamierza podobno znieślić gabinet swój, aby w Zgromadzeniu narodowym podał wniosek o przeniesienie rządu do Paryża. Większość Zgromadzenia była wprawdzie dotąd przeciwna temu, lecz jeżeli prezydent na seryo tego zapagnie, nie ma wątplenia, że odnośny wniosek w Zgromadzeniu przejdzie, ile że cała lewica niezawodnie za nim głosować będzie.

Bien Public, organ p. Thiersa, ogłasza szereg studyów nad polityką niemieckiego kanclerza szczególnie w obec Francji, w którym podnosi nasamprzód szacunek, jakim książę Bismarck otaczał rząd p. Thiersa i zarazem wykazuje, że zachowanie się jego oddał się zmienilo. Bien Public oświadcza w tej mierze jeszcze, że rząd ks. Broglie nie powinien się ludziem, jakoby wewnątrz jego polityka nie zwracała na siebie uwagi: „p. de Broglie bowiem i się przyjaciele używają i wyczerpują siły swoje jak i siły stronnictwa zachowawczego na dwa od dawna już w Niemczech za chimeryczne i za złe uznane przedsięwzięcia: jednem jest zniesienie wolności gmin przez prawo o merach, drugim skosławienie głosowania powszechnego przez prawo wyborcze, które imieniem komisji trzydziestu wypracował pan Batbie. Bez wątpienia będzie pan Broglie mało do tego przywiązywał wagi, jak książę kanclerz o tych podwójnych myślach zabiegach, a zadanie, by go tu o tem powiadomić, jest dla nas niemiłym. Lecz chociaż zadanie to jest niemiłym, stawiamy przeciw interes Francji wyżej niż nasze niechęci i nie omisszamy podać sądu naszych wrogów co do podwójnej tej części programu, rozpoczętego z dniem 24 maja.“ Pays przyobiecuje, że poda dalszy szereg tych studyów.

W obzkie pod Chalons odbywają obecnie pod głównym kierunkiem jenerała Douai próby z dwoma karabinami. Jeden z nich, karabin pana Beaumont jest wynalazkiem inżyniera belgijskiego, drugi, karabin p. Gras, francuskiego kapitana artylerii. Skoro komisja objawi swą opinią, rozpocznie się fabrykacja jednego lub drugiego.

HISZPANIA.

* Madryt, 12 marca. Do Santander nadesłała listy z obłożonego Bilbao. Potwierdzają one, o czem dawniej już zapewnili marszałka Serrano gubernator miasta, że mieszkańcy ożywili się najlepszym duchem i oczekują cierpliwie odsieczy. Do Indépendance piszą o położeniu i wypadkach zaszłych w obłożonym mieście co następuje: Dnia 21 lutego, tj. w dniu pierwszych bombardowania odpowiedziano na bomby karlistowskie kolorowymi rakietami a w nocy uiluminowano wały i forty kolorowymi lampami, podczas gdy w mieście pogaszone wszelkie światła. Tym sposobem chciano powiedzieć karlistom, aby strzelali na warownię, gdzie zgromadzili się obrońcy, a nie na miasto, kiedy pozostały tylko kobiety, dzieci i starcy. Demonstracje te mocno rozgniewały karlistów, którzy utworzyli dni następnych gwałtowny ogień przeciw miastu. Od 21 lutego do 4 marca rzucono na miasto przeszło 2600 bomb. Wiele domów mocno zostało uszkodzonych, znaczna liczba mieszkańców po-

niósł śmierć, w ogóle atoli bombardowanie nie zrażało zbyt wielkich szkód a dziwnym trafem większą część pocisków osiągnęła dzielnicę zamieszkałą przez zwolenników karlistowskich. Jedna bomba wpadła do klasztoru i zabiła przeora i dwie zakonnice. Miasto odpowiadało skutecznie a działa republikańskie zdemontowały kilka baterii karlistowskich. — Artyleria rządowa na wszelkie zasługi pochwala. Nie podlega wątpliwości, że miasto zaopatrzone jest w zapasy żywności aż do 15 lub 20 p. m. i że do tego czasu nie trzeba będzie uciekać się do takich środków, jak rozdzielanie racji.

Po klęsce generała Morionesa pisał Dorregarey, naczelny dowódca karlistów do generała Castillo, komendanta Bilbao, że nie ma dlań żadnego ratunku, że wojskom rządowym nie podobnie jest przełamać linii karlistowskiej, że karliści są w pełnym marszu na Castro i Santón, wzywa go przeto do poddania miasta i uchronienia je tym sposobem przed gwałtownymi następstwami. Castillo odpowiedział na to: „Wierzę panu, lecz jako żołnierz, wiem co do mnie należy. — Żegnaj panu!” Wiadomość o klęsce pod Somorrostro zrobiła tak wielkie w Bilbao wrażenie, że konserwatywni okazywali się skłonni do zawiazania układów z Dorregareyem, lecz ochotnicy, mieszcianie, cały lud oświadczyli, że bronąć się będą do upadłego, do ostatniego naboju, do ostatniej okruszyny chleba.

Dzienniki zagraniczne a przedewszystkiem francuskie dowodzą, że pomimo wszelkich powodzeń i rozwiniecia się, karlizm nie ma już widoków w Hiszpanii. Mógłby je mieć, gdyby zwolennicy rzeczywistej kantonality były górą w Madrycie, ale po zdławieniu tego rokoszu, po zwyciężu Kartagenu, jeżeli Serrano spokój utrzyma w reszcie kraju, ostateczny wypadek tej wojny domowej jest nie wątpliwy.

Według nich don Karlos może odnieść jeszcze tryumfy, może wziąć Bilbao, może się koronować, ale za rzeką Ebro nie zdoła się usadowić. Może się nawet koronować w katedrze Bilbao, ale będzie tylko królem Nawarry i Biskaii, czyli Kantabrii, i to jedynie przez czas jakiś. Chociażby się karlizm najzupełniej usadowił w tych stronach, wyrugowanie z tamtąd przez rząd rozporządzający siłami reszty kraju, będzie zawsze jedynie kwestią czasu. Kosztować to może dość ludzi, a zwłaszcza wiele pieniędzy, przybliży Hiszpania do bankructwa, ale wypadek ostateczny jest nie wątpliwy. Dzienniki francuskie opierają swe przypuszczenia tak na ogólnej znajomości Hiszpanii i Hiszpanów, jak na faktach i przebiegu teraźniejszej wojny domowej. Liczą zresztą na to, że Serrano z admirałem Topetem będzie szczególniejszy od poprzedników, i że uwolniony od kantonality, będzie mógł teraz wszystkich sił kraju użyć na stłumienie wojny domowej w Biskaii.

Dziennik urzędowy madrycki ogłasza raport generała-kapitana Valencię o krwawym starciu, jakie miało miejsce dnia 8 b. m. pod Minglanilla między wojskami brygadiera Calleja a oddziałami karlistowskimi pod dowództwem Santos i Palanos. Calleja wyparł na czele 2,900 żołnierzy oddział karlistów liczący 9,000 ludzi z zajmowanego przezeń stanowiska. Brygadiera Weyler puścił się w pogoń za owym oddziałem.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. Mieczysława Horbowski, barytonisty opery naszej, tal. 5 gr. 17 fen. 9, jako casy czysty dochód pozyskany przezeń z wczorajszego benefitu.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń 16 marca. Br. Prato i towarzysze postawili dziś wniosek o ustanowienie samostanowu sejmiku krajowego dla południowego Tyrolu. — Następnie przyjęto w trzecim czytaniu wniosek do ustawy regulującej zewnętrzne stosunki kościoła kat. poczem otwarto rozprawy ogólne na drugą ustawę wyznaniową odnoszącą się do uregulowania majątku duchownego do funduszu religijnego. Z 25 mówców zapisanych do głosu, przemawiało dziś tylko 7. Jutro dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem.

Posel niemiecki przy dworze austriackim generał Schweinitz wyjechał dziś do Berlina. Powróci z końcem bieżącego miesiąca.

Paryż, 16 marca. Pays ogłasza korespondencję z Chislehurst, z której pokazuje się, że przyszło do ostatecznego zerwania między cesarzową Eugenią, cesarzewicem a ks. Napoleonem, ku czemu przyczyniło się najwięcej to, — że ten ostatni wzbraniał się wiać udziału w uroczystościach urządzonych na cześć piętnoletnicy młodego księcia.

Bajonna, 16 marca. Sprawdza się, że marszałek Serrano ma mieć pod swymi rozkazami 34,000 żołnierzy i 90 dział. — Siły karlistów pod Bilbao wynoszą 35,000 żołnierzy; jak silną jest ich artyleria nie wiadomo. Generał Loma skoncentrował pod Mirandą korpus ośmiotysięczny i zamierza uderzyć z tyłu na karlistów.

Ply month, 15 marca. Miasto Panama nawie-

dzonem zostało 19 z. m. ogromnym pożarem. Szkody wyniosły przeszło milion dolarów.

London, 15 marca. Do biura Reutersa donoszą z Aczynu, że naczelny dowódca wojsk holenderskich generał van Suzetan rozrucił między mniejszych rajahów na wybrzeżu Sumatry proklamację, w której zawiadamia ich o poddaniu się Aczynów, wzywa do poddania się i zapewnia, że religia ich w niczem nie będzie naruszona. Rajahowie odpowiedzieli, że bronąć się będą do upadłego i dziś już silny stawiają opór najazdowi. Pogłoska o śmierci przewoźcy aczynskiego Panglimapolum jest prostym wymysłem; tenże urzędnik w pobliżu Kratonu silnie fortyfikację. Aczynowie zajęci są podobno w tej chwili koncentracją sił zbrojnych, celem urządzenia wielkiej wycieczki na obóz holenderski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 17 marca.

Teatr polski. O wczorajszym przedstawieniu opery Donizetti'ego Faworyta możemy powtórzyć to samo, cośmy już z powodu pierwszego przedstawienia powiedzieli. Przyszło nam tylko było patrzeć na puste szczególniej krzesła. Łóż, dość było żałosne.

Jutro po raz ostatni Faworyta i znowu benefit pp. Kozłowski i Trajackskiego, obudów dobrze zasłużonych scenie naszej. Czyż znowu o uznaniu naszym dla nich będą świadczyły puste ławki? Trudno — lecz obok takiej objętości wątpliwej przychodzi, aby scena polska mogła się utrzymać. Nie pomogą nic ofiary Dyrekcyi, skoro poparcia w publiczności nie znajdują. A jednak scena nasza jest jak dziś jedynym przystankiem dla języka naszego; z tego też względu na jak najrozsądniejsze poparcie zasługujemy. — W sobotę żadnego przedstawienia z powodu w ten dzień odbyć się mającego koncertu na korzyść Towarzystwa Pań Miłośniczek nie będzie. — W niedzielę zaś przedstawionym będzie dramat J. Korzeniowskiego Karpacki Górale. Dowiadujemy się przeto, iż kierunek artystyczny i reżyseria powierzone zostały przez Dyrekcyę teatru p. Sew. Zamorskiemu.

Na weterana polskiego z r. 1831 otrzymaliśmy od p. Romana ks. Czartoryskiego tal. 3; razem złożyło dotąd tal. 14.

Na Warte, książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego, otrzymaliśmy od p. Kazimierza Gozdzińskiego ze Srody oraz pp. Wład. Kosńskiego i lek. prakt. dr. Jerzykowskiego z Poznania i Tomasza Śniegockiego z Bydgoszczy po tal. 1; razem złożyło dotąd na 117 egzemplarzy.

W sobotę redaktor Orędownika p. dr. Szymański, wezwany został przez sąd do odsiedzenia 3-tygodniowego więzienia za przestępstwo prasowe i od tego dnia zaczął je odsiadywać. — W dniu zaś wczorajszym po odebraniu kary miesięcznego więzienia za przestępstwo prasowe wyszedł na wolność p. T. Zychliński, redaktor Kurjera Poznańskiego, redaktor odpowiedzialny zaś naszego pisma, p. Bronikowski w przyszły poniedziałek kończy karę również miesięcznego więzienia. Mimo więc wyjścia na wolność p. Zychlińskiego, zawsze w tej chwili czterech redaktorów pism polskich w więzieniu!

Rozprzestrzenienie tutejszego gmachu pocztowego ma być rozpoczętym w bieżącym jeszcze roku, co tém bardziej jest potrzebnem i koniecznem, ponieważ budynek dotychczasowy dyrekcyi przeniesiony tu została a dotychczasowe lokale dla tego na pomieszczenie wszystkich biur nie wystarczają. W tym celu wzniesiony zostanie gmach nowy przy Fryderykowskiej ulicy, który będzie miał długość 165 stop a z jednej strony dotychczasowy gmach a z drugiej domu p. Edwarda Kaatza. W środku nowego budynku będzie szeroki wjazd po obu stronach z przejściem dla pieszych. Dotychczasowy budynek przy Wilhelmowskiej ulicy o tyle tylko ulegnie zmianie, że dach jego zostanie przebudowany odpowiednio do dachu nowego budynku.

Grunt przy Myślińskiej ulicy pod nr. 5, należący do braci Buterlich, nabył tutejszy kupiec Robert Jaekel za 43,500 tal.

Wedle etatu wynoszą dochody i rozchody miejskich wodociągów za rok 1873/74 25,924 tal. — w 1872/73 r. 21,189 tal. Wodociągi to wymagały jeszcze dodatku z kasy zakładu gazowego, który za rok 1873/74 wynosi 2568 tal. Inne dochody wynoszą 22,500 tal. za wodę, 616 tal. ze starych wodociągów hr. Edwarda Raczyńskiego, 240 tal. dochodów rozmaitych. Z kasy kamelaryjnej było dochodu: za 11 publicznych studzien, za studnia i na rok 170 tal.; 1870 tal.; za wodę do wypływania ścieków ulicznych podczas lata i za polewanie ulic 450 tal.; za wodę do konsumtów prywatnych 22,500 tal. i to za wodę wedle taryfy od 590 konsumtów 18,000 tal.; za wodę wedle wodomierza od 13 konsumtów 3800 tal., do nowych budowl i na inne cele 700 tal. Rozchody wynoszą 25,924 tal. i to 6960 tal. na materiały ruchu (materiały palne dla kotłowni parowych 6,20 tal., zakupno i czyszczenie materiału do filtrowania 600 tal., smarowidło do maszyn 240 tal.); 3750 tal. na reparacje, z nich 850 tal. na utrzymanie bruku po ulicach; 3454 tal. na pensje i zasiłgi; 1560 tal. na wydatki rozmaite; 9600 tal. podatki i ciężary celem procentowania i amortyzowania kapitału zakładowego; 600 tal. na utrzymanie starych wodociągów. Pensje i zasiłgi wynoszą: dyrektora ruchu 1 procent dochodu brutto 225 tal., inspektora 650 tal., maszynisty 550 tal., pomocniczego maszynisty 365 tal., trzech sług po 300-365 tal., dwóch palaczy po 292 tal.

Na cześć lorda Dudley Sturta, znanego przyjaciela Polski, radcy nasi, w b. kazali w r. 1859 medal. Wykonany został przez p. Bory a jest arezydem rytownictwa. Po jednej stronie jest wizerunek znanego przyjaciela naszego, po drugiej mapa Polski w dawnych granicach. Medal ten za przystępna cenę jest do nabycia. Obejrzeć go można w administracji Dziennika.

Z Gnieźnieńskiego pisma nam, co następuje: „Z początkiem r. b. osiedlił się w Gnieźnie, z którego okolicy pochodził, garbarz p. J. Jaworski, zakupiwszy istniejącą tam garbarnię, będącą poprzednio własnością starożytnego fabrykanta. Młoda to przedsiębiorstwo zasługując, jako jedynie w swoim rodzaju prywatne większe w ręku polskim, rzetelnie na poparcie publiczności naszej. P. Jaworski bowiem przeszedł gruntownie a praktycznie szkole w swoim kraju, pracując przez lat siedem po największych garbarniach polskich i niemieckich, jako to w Merseburgu, Brunswiku, Hanowerze, Berlinie, Warszawie, Monachium i Wiedniu. Dokładna zatem techniczna znajomość rzeczy połączona z wyższym wykształceniem, p. Jaworski bowiem ukończył gimnazjum, daje rokrocznie inteligentnego rozwoju fabryki i ma niepiękną nadzieję wszechstronnego z czasem uznania ze strony publiczności. Zwracamy zatem uwagę rodaków naszych na to nowe przedsiębiorstwo, mianowicie okolicznych i dalszych obywateli ziemskich, mogących zbyć swój towar surowy — skóry do fabryki polskiej, a nie w ręce obce,

jak i tóż handli skór, szewców, siodlarzy, rymarzy, posługujących się dotąd z potrzeby pośrednictwem i towarem obcym, a mogących obecnie w rękach po takich, bo fabrycznych cenach nabywać potrzebny towar, nie ustępujący w niczem zagranicznemu pod względem wyprawy.

W roku 1872/73 złożyli przed odnośną władzą centralną następujący rodacy egzamin na lekarzy, dentystów, weterynarzy i aptekarzy:

A. na lekarzy: pp. dr. Augustyn Kasinowski z Niemcewskiego, Piotr Grobelny z Kobylni, Michał Szurmowski z Wotki, Klemens Stankowski z Gniezna, Bolesław Wiktor Wiehertkiewicz z Kejni, Kazimierz Sołczyński z Poleśna, Teofil Zielewski z Jaskółki, Julian Boening z Władysław, Władysław Jaskółski z Kozłowa, Stanisław Szumski z Chobienia, Jakób Kasper Jakusiel z Gniezna.

B. jako dentyści: pan Antoni Kasprowiec ze Swarzędza.

C. jako weterynarze: pp. Bolesław Nieszczoła z Murrow. Gośliny, Łukasz Maksymilian Kamiński z Nowej Wsi.

D. jako aptekarze: p. Władysław Osmiałkowski z Pisków.

Ameryka wychodziła. W roku 1873 wyniosło się do Ameryki z obrotu regencyi kwidżyński 5936 osób, z których to liczby przypada: na powiat suski 1150, na powiat chojnicki 920, na powiat złotowski 738, na powiat walecki 493, na powiat człuchowski 449, na powiat świecki 420, na powiat kwidżyński 414, na powiat brodnicki 336, na powiat sztumski 285, na powiat lubawski 261, na powiat toruński 235, na powiat grudziądzki 154, na powiat chełmiński 81. Zdaje się przeto, że gdzie ludność polska liczniejsza, tam i mniejsza pochopność do wychodźstwa. (Gazeta Toruńska)

Ks. Schweniński, proboszcz w Oliwie, umarł po długich cierpieniach dnia 11 bm. po południu, przeżywszy lat 71 i kilka miesięcy. S. p. ks. Schweniński był proboszczem oliwskim przez 36 lat i 3 miesiące.

Donoszą nam z Paryża smutną wiadomość a mianowicie, że powszechnie szanowany tak od kolegów jak i od Francuzów s. p. Erazm Borzecki, były oficer z r. 1830 a brat zmarłego 26 stycznia r. b. w Warszawie Damazego Borzeckiego, umarł 6 b. m. w Paryżu na ciężką chorobę, nabytą przez 32 lat służby jako inżyniera des Ponts et Chaussées we Francji.

Do Dziennika Polskiego donoszą pod dn. 8 marca z Rzymu, co następuje:

Ozgodny i sędziwy prowincjał bazylianów O. Michał Dąbrowski, prokurator generalny kanonizacyi św. Józefa Kuncewica, okropnie zamordowany został onegdaj u drzwi swego kościoła. Znalezione go umierającego, z cieżką raną; a wczoraj był konającym w szpitalu la Consolazione, dokąd go przeniesiono. Sprawy, powody i szczegóły zbrodni dotąd nie wiadomo.

Kalendarz. Jutro w środę dnia 18 marca Gabriela archanioła, w kalendarzu gnieźnieńskim Bohdana.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 11, zachód o godzinie 6 minut 7.

Nów dnia 18 marca o 6 godzinie rano.

Dnia 18 marca 1241 klęska od Łatarów pod Chmielnikiem. — 1829 ogłoszenie wyroku sądu sejmowego.

(B.) Sreń, 14 marca. (Teatr polski. — Proces.) Od tygodnia gości u nas dramatyczne towarzystwo Kalciońskie, będące pod kierownictwem p. Molskiego. Dalo dotąd cztery dramatyczne przedstawienia. — I tak d. 6 bm. odegrano komedję Baluckiego: „Radcy pana Radcy”; dnia 8 bm. dramat habrigo Starzeńskiego: „U wylotu”; dnia 10 bm. komedję Korzeniowskiego: „Podrózomani”; dnia 12 bm. dano dwie sztuki, to jest komedję Chęcińskiego: „Cicha woda brzęczy rwić”; i operetkę „Czula strona”.

Przedstawienia te odbywają się na sali Malickiego. Salka to jest bardzo szepnia, ale niecierpi! nasze powiatowe miasteczko nie zdobyło się na większą. Na szepniętym salku i scena jest bardzo mała, tak że na niej zaledwo kilka osób równocześnie jako tako swobodnie poruszać się może. Grono naszych artystów dramatycznych na wiec podwójne do przewyższania trudności. Mimo to nie uleko się ich ale, przybywszy z dobrą bronią do tutejszego miasta chętni, choć i mniej zamożnym, dać sposobność do zapoznania się z dramatycznymi utworami naszych pisarzy, do usłyszenia na deskach teatralnych pięknego dźwięku mowy ojczyźni, dzisiaj zresztą do domowych strzech wyperanych. Obowiązkiem tedy jest każdego z nas, żeby korzystać z danej sposobności i za mierną opłatą uczęszczać na teatralne przedstawienia, na których wśród dźwięków rodzinnego języka, przystępując do przysięgając się utworowi dramatycznemu niejedną miłą przedzielną chwilę i przyniesionego ducha ojczyźni pokarmem orzeźwi i podniesie. Jak dane dotąd przedstawienia dramatyczne okazały, przybyli do nas w gościnie artyści dramatyczni starają się jak najusilniej i według sił, tudzież a danymi warunkami wywiązać ze zdania w swoich teatralnych występach ku zadowoleniu zebranej publiczności. Artyści, jak pan Molski i Gloger, artyści jak panie Henig, Molska, Skibińska i panna Henig, w rolach, w jakich dotąd występowali na scenie, pokazali, że potrafili sprostać zadaniu i że są bywalcami na scenie ojczyźni. Występy artystów warte są, aby publiczność nasza na nie licznie uczęszczała. Tylko licznem odwiedzanem teatru polskiego zdołamy zachęcić do dalszej gorliwej pracy na scenie ojczyźni jej członków. Nie wątpimy, że nasza publiczność miejska i wiejska nie odmówi licznego udziału w odwiedzinach sceny ojczyźni.

W przeszłą środę dnia 11 bm. toczyła się po czwartym raz przed kratkami tutejszego sądu kryminalnego sprawa przeciwko tutejszemu księdzu manowarowski Wendlandowi o pełnienie funkcji duchownych wbrew prawom majowym. Obwołanego, który na termin wcale nie stanął, skazano zaocznie na 40 talarów kary pieniężnej.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

dnia 17 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Grocholski i Sierakowski z Krakowa, Chelkowski z Starogrodu, pani Gozdziowska i dr. Radziejewski ze Srody, Eggers z Hanoweru.

HOTEL DE PARIS. Schreiber i Spiro S. z Berlina, Reich z Wrześni, Lubowski z Gnieznowa, Kaphan i pani Dobrowolska ze Srody, Spiro J. z Kórnik, Mittelstaedt z Jasznowa, Bertram z Kemptu, Rahm z Nowego Jorku, Komirovski z Warszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Koczowski Witold z Król. Polskiego, Kahn z Mecklenburgii, Mayer z Westfalii, Ugin z Pforzheim, Wieweg z Cassel, Biermann z Hamburga, Hoffmann z Michałowic, Kulinski z Lasek, margrabia de Huntley-Gordon z Warszawy, Trampeyński z Orzeszkowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Młaka. Berlin, 16 marca. Pszenica No. 0. i 1 1/2 tal., nr. 1 i 0 10/12 tal., rżana nr. 0. 10-9 1/2 tal. nr. 0 i 1 9/12 talarów.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej.

Leona Piskarskiego.

Berlin, 14 marca.

Brak interesów i niechęć do zawierania takowych przebiły się w tym tygodniu na giełdzie watorowej przy wszystkich niemal papierach. Z początkiem tygodnia prąd giełdy przeważnie prawie ku „baisse” był skierowany. Sprzedawano papiery międzynarodowe w bilanco, uzasadniając sprzedaż tę niepomysłnym bilansem, ogłoszonym przez zakład kredytowy w Wiedniu, jako też i zmniejszającymi się z każdym tygodniem dochodami kolei państwowych aus ryacko-francuskich. Giełdy zagraniczne również przy słabiej zostawiały tendencję, dopiero przy końcu tygodnia znaczne podniesienie się kursu renty francuskiej na giełdzie paryskiej dało pochop do polepszenia się sytuacji tamże. W ostatnich dniach tygodnia tendencja więcej się u nas ustaliła. Francuzi zaczęli b. poszukiwaniw tem bardziej, iż nadchodzący zlecenia z Paryża do zakupu ich na giełdzie tutejszej, kurs ich wzniósł się o blisko 2 talary; notowane dzisiaj 189 1/2 tal. Lombardy zanadban, przy nader małym obrocie przy rezydentogodniowej utrzymały się cenie t. j. 91 tal. Akcje kredytowe zaś znacznej doznały obniżki, bo przeszło 4 tal. na skutek w tym tygodniu utraty. Giełda tutejsza oczekuje dokładniejszej jeszcze sprawozdań z obrotu zesłańczego powyższych instytucji, które prawdopodobnie w rezultacie bardzo niekorzystne będą i kurs dzisiejszy 189 tal. za sztukę jeszcze za wysoki zdawać się będzie.

Akcyje kolei niemieckich stały — kolęj reńska 129 proc., kolon-mind. 130 proc. Akcyje kolei rumuńskiej 42 1/2 proc. — Akcyje stowarzyszenia dyktantowego 154 1/2 proc.

Targ na ziemiopłodny przy miernym obrocie zesłańczego, zatrzymał tendencję. Na targach zagranicznych transakcyje szło również większym niż przybyły rozmiarom. Ceny maki w Paryżu niższe, niemniej i w Amsterdamie, gdzie zwiastowała żyto cokolwiek spadło. Prowincya nadreńska na pszenicę i żyto niższe przesyłała nam ceny.

Za pszenicę piękną płacono na targu berlińskim 85-90 tal., pszenicę słabszą 80-85 tal. Termin słabszy, kwiecień-maj 86 1/2, maj-czerwiec 86 tal. Żyto spokojnie, spekulanci wstrzymują się chwilowo od większych kontraktów, oczekując dowodów wiosennych. Dzisiaj płacono za krajowe wedle jakości 65-68 tal., rosyjskie 58 1/2 tal., na wiosenną odstawa 63 1/2, maj-czerwiec 62 1/2 tal. za 1000 kilo.

Ceny okowity podlegały w tym tygodniu zmiennej fluktuacyi — cena na kwiecień-maj z początkiem tygodnia notowana 22 tal. 7 sbr., koniec 22 tal. 16 sbr.; zapasy tutejsze okowity dość znaczne i z każdym tygodniem się zwiększają, ekaport chwilowy nie wielki a przyszłe uosposobienie targu na towar ten głównie od potrzeb konsumcyjnych i wywozu zależać będzie.

Giełda poznańska, 17 marca.

Żyto: cena wypowied. 61; na marzec 61, na marzec-kwiecień 61, na wiosnę 61 1/2, kwiecień-maj 61 1/2, maj-czerwiec 61 1/2, czerwiec-lipiec 61 1/2.

Wyp. — czt.

Okowita: cena wypow. 22 1/2, na marzec 22 1/2, kwiecień 22 1/2, maj 22 1/2, czerwiec 22 1/2, lipiec 22 1/2, sierpień 22 1/2, kwiecień-maj —.

Wypowiedziano 20 000 litrów.

Giełda berlińska, 16 marca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsu 75-90 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płacono; na marzec —, kwiecień-maj 86-85 1/2, maj-czerwiec 85 1/2, czerwiec-lipiec 85 1/2 tal. pła.

Żyto: per 1000 kilo w miejsu 59-68 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 58 1/2-60 1/2 tal. ze stat. i dworca, krajowe 65-67 1/2 tal. z dworca pła.; na marzec 62 1/2, kwiecień-maj 62 1/2, maj-czerwiec 62 1/2, czerwiec-lipiec 61 1/2-61 tal. płacono.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejsu 53-54 tal. wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejsu 53-54 tal. wedle gatunku żąd.; szlaski i czeski 60-63, galicyjski —, pomorski 60-65, wschodni i zachodni-pruski 55-61 tal. z dworca pła.; na marzec —, kwiecień-maj 60, maj-czerw. 59 tal. pła.

Groch: per 1000 kilo do gotowania 80-87 tal., na paszę 64-69 talarów.

Rzecz per 1000 kilo — tal.

Rzecz per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsu 18 1/2 tal. pła.; na marzec i marzec-kwiecień 19 1/2, — kwiecień-maj 19 1/2-19 1/2 tal. pła.

Olej linały per 100 kilo w miejsu 23 1/2 tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejsu 10 1/2 tal.

Okowita: per 100 kilo a 100% — 10,000% w miejsu bez beczki 22 tal. 10 sgr. pła.; na marzec i marzec-kwiecień 22 tal. 12 sgr., kwiecień-maj 22 talary 18 5 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 19-20 1/2 sbr., czerwiec-lipiec 23 tal. 3 sbr. do 23 tal. płacono.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 17 marca 1874.

Stan powietrza: Olęj rzep.: spok.

Pszenica: spok. na wiosnę 18 1/2, na marzec 18 1/2, na maj-czer. 18 1/2, na wrz.-paźd. 17 1/2.

Okowita: spok. w miejsu 22 1/2, na kwiec.-maj 23 tal., na czerwiec-lipiec 23 tal., na sierp.-wrześ. 23 tal.

Żyto: spok. na wiosnę 59, na maj-czerwiec 59, na lipiec 57.

BERLIN, 17 marca 1874.

Stan powietrza: deszcz.

Pszen. słabo na kwiecień-maj 85 1/2, na lipiec-sierpień 80 1/2.

Żyto słabo w miejsu 62 1/2, na kwiecień-maj 62 1/2, na maj-czerwiec 61 1/2, na sierp.-wrześ. 57 1/2.

Olęj rzep. spok. w miejsu 19 1/2, na luty 19 1/2, na kwiecień-maj 21 1/2, na wrz.-paźd. 21 1/2.

Okow. spok. w miejsu —, na kwiecień-maj 23 1/2, na czerwiec-lipiec 23 1/2, na sierp.-wrześ. 23 1/2.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 134 1/2, Austr. renta srebr. 40 1/2, Usp. słabo.

Włoska renta. 61 1/2, Amerykański 99 1/2, Polscy banknoty 1

50 tomów

najwyborowszych powieści: Kosinińskiego, Triplicina, Wolskiego, Bolesławskiego, Czajkowskiego, Głoszyńskiego, Jeża, Kraszewskiego, Skiby, i innych poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

PRZYJACIEL LUDU

eszczyński
Rok V. - XVI, razem 22 tomy, (tom 208 str. i około 100 rycin) za cenę 12 tal., pojedyncze tomy po 20 sgr. poleca (1627)
J. Chociszewski, Poznań.

Na korzyść zakładu Elżbiety.

We wtorek dnia 17-go marca o godzinie 6-tej na sali Bazarowej

p. prof Jarochowski: „O Machiawelu.“

Bilety na sześć prelekcji po 9 złp., na jedną prelekcję po 2 złp. w księgarni **M. Leitgebera i Sp.**

Kto by chciał umieszczać obchodów uczęszczających do tutejszych szkół na **stanowisku**, gdzie obok wygod. znajdują i przynosić opłatę wiadomości o tem zasięgnąć może w **Redakcji Dzien. Pozn.** (1591)

Asygnacje orig. i udz. losów premiowych.

których ciągnięcia kilka razy do roku się odbywają, są od nas do nabycia za pomocą **wpłat ratalnych**, lecz z **pełnym prawem do wygranej** od 1 raty począwszy. Losy te są przeto przedwzrostkiem stosowne do **ukłokowania oszczędności**, o ile takowe każdej chwili **spieniężyć** można a każdy los bez skutku i stawki w przebiegu ciągnięcia z **wygraną** wyciągnięty być musi. Prospekt bezpłatnie franko. Wszelkich innych danych wiad. udziel. się jak naj. **betniej** **Schneider & Hartel, Poznań.** Reprezentanci niemieckiego banku kredytowego w Frankfurcie n/M.

Świeże tłuste byolinki

poleca (1647)

J. N. Leitgeber.

Matjes śledzie!
Jest jeszcze kilka oryginalnych bezcelek takowych wyborowego gatunku korzystnie do nabycia u **Karola Sulca** Wodna ul. 25. (891)

Fotografie

każdej wielkości, fotografie naturalnej wielkości wedle kart wizytowych, reprodukcje obrazów każdego rodzaju jako też ulubione obrazy emaliowe użyczonej doboroci poleca pracownia fotograficzna (1294)

A Caspari & Co.

22. Wilhelmowska ulica Nr. 22.

W lasach Ziemińskich

pod Wielichowem

sa do sprzedania (1634)

flance sosnowe

dwuletnie

flance świerkowe

trzech do czteroletnich

flance modrzewiowe

trzech do czteroletnich

topole w szkółce

czteroletnie 8-9 stop wysokości

Ziemiń dnia 15 marca 1874.

Zarząd leśny.

Koncesjonowane Biuro komi-

sowe wszelkich zleceń

Ferd. Langforta

w Tarnowie w Galicyi

posiada kilkanaście znaczniejszych

dobr. folwarków, kam-

mienie, zdolnych do fa-

bryk, lasów i innych su-

rowych produktów

na sprzedaż. (1326)

Wszelkie zlecenia załatwia bezzwło-

cznie.

Dnia 26 marca rb. o 10

rano sprzeżawac będzie na po-

dworze **Dom. Obrę** pod Ko-

zminem w powiecie krotoszy-

nskim przez publiczną licytację

około (1640)

40 sztuk bydła

w połowie letnich, w połowie

roboczych, 4 i 5-letnich wołów

Zarząd.

W sobotę dnia 20 b. m.

od godziny 10 do 12 przed południem

obrona tez,

postawionych przez kandydatów, którzy w celu pozyskania świade-

ctwa z ukończonych nauk składali poprzednio egzamin ustny i pi-

śmienny. O godzinie 1-szej z południa: Rozdanie pozyskanych świadectw

z ukończonych nauk i pożegnanie opuszczających Zakład z paten-

tem uczniów. O liczny udział szanowna Publiczność uprasza uprzejmie

Dr. Juliusz Au,

dyrektor.

Gotowe ubiory męskie futra

czapki bielizna, rękawiczki,

kravatki jako też zagranic-

zne obuwie damskie i mę-

skie poleca (500)

J. Urbankiewicz,

Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

Nakładem **Edmunda Calliera**

wyszły następujące dzieła i są do na-

bycia we wszystkich znaczniejszych

księgarniach:

Obrzaki Litewskie.

Ze wspomnień tułacza

S O B A R R I.

1 tal. 10 sgr.

Wspomnienia Ułana

z 1863 roku

zebrał

Z. L. SULIMA.

1 tal.

Kopernik w Italii

czyli

dokumenta italskie do

monografii Kopernika

zebrał

Dr. A. WOŁYŃSKI.

CZĘŚĆ DRUGA.

1 tal.

Prawdziwe

wino węgierskie

w Berlinie,

178 Fryderykowska ul. 178

w blizkości „Passage“.

Skład hurtowy

połączony z

lokalami śniadań

M. Kempńskiego

(1049) i Spółki

z Wrocławia.

WYROBY

bydgoskich młynów handlu

morskiego.

(1644)

Maka pszenna I 6 tal. 10 sgr.

do II 5 „ 26 „

do III 4 „ 8 „

Maka na paszę I 2 „ 12 „

Otręby I 1 „ 26 „

Maka rżanna I 4 „ 18 „

do II 3 „ 14 „

do III 3 „ 14 „

do do pieczenia domow. 4 „ 16 „

maka razowa I 3 „ 18 „

na paszę I 2 „ 12 „

Otręby I 1 „ 26 „

Krupy jęczmieńne I 10 „ 10 „

do II 7 „ 18 „

do III 5 „ 10 „

Kasza jęczmieńna I 6 „ 12 „

do II 5 „ 14 „

do III 3 „ 14 „

maka do gotow. I 3 „ 14 „

maka na paszę I 2 „ 12 „

Do nabycia przy większych ilościach za

odpowiednim rabatem.

F. W. Biegon

w Bydgoszczy.

Magazyn męskiej garderoby

J. & A. Witkowskich

w Poznaniu

55 Stary Rynek 55 na I. piętrze

poleca szanownej Publiczności na zbliżającą się

porę wiosenną

do piero co otrzymany bogaty wybór

nowych materii

krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na ubiory męskie i wykonywa takowe podług

najnowszych żurnali paryskich spiesznie, akuracie i po cenach umiarkowanych.

Pruskie Towarzystwo akcyjne ubezpie-

czeń od ognia w Berlinie.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że

panu **J. Madalkiewiczowi w Mogilnie**

powierzylimy agencję rzeczonożę Towarzystwa.

Poznań, w marcu 1874. (1657)

Agentura generalna

Rakowski & Szymanowski.

Powołując się na powyższe doniesienie poleca się niżej podpisany niniejszem do za-

wierania **ubezpieczeń wszelkiego rodzaju**

przeciw szkodom powstałym przez

ogień, piorun i eksplozję gazu

pod liberalnymi warunkami po stałych i tanich stopach premiiowych. Prospekt,

formularze do wniosków etc. rozsyła franko i udziela chętnie bliższych szczegółów.

Mogilno.

J. Madalkiewicz.

Królewiecka loterya koni.

W połączeniu z tegorocznym królewieckim targiem na konie odbędzie się

premowanie koni, dnia następnego

19 maja 1874

20 maja c.

wielkie losowanie kompletnych ekwipażów, wierzchowców

i cugowców (H. 11338)

z. uznanych za najwyborniejsze stadnin wschodnio-pruskich hodowników koni, **2250 wy-**

granych. Wygrana główna: Kompletna bardzo elegancka czwórka (wraz z lan-

dą), sześć kompletnych pięknych ekwipażów (najnowszy system)

wartości 30000 marek, rozm. wierzchowce i cugowce wartości 38000

Pruskie Tow. akcyjne ubezp. od ognia

w Berlinie.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że panu

A. KISZEWSKIEMU,

właścicielowi hotelu w Trzemesznie

(1655)

powierzylimy agencję rzeczonożę Towarzystwa.

Poznań, w marcu 1874.

Agentura generalna

Rakowski & Szymanowski.

Powołując się na powyższe doniesienie, poleca się niżej podpisany

niniejszem do zawierania **ubezpieczeń wszelkiego ro-**

dzaju: przeciw szkodom powstałym przez

ogień, piorun i eksplozję gazu pod liberalnymi

warunkami po stałych i tanich stopach premiiowych. Prospekt,

formularze do wniosków etc. rozsyła franko i udziela chętnie wszelkich

bliższych szczegółów. **A. Kiszewski, właściciel hotelu.**

Trzemeszno.

agentura główna.

Odpowiedni kandydaci

zechcą adresy swe złożyć jak najrychlej w ekspedycji

Ostdeutsche Ztg. pod liter. **N. H. V. G. 83.**

Północno-niemieckie Tow.

ubezpieczeń od gradobicia.

Agentura general-

na w Toruniu.

Jakob Goldschmidt.

Panów producentów

welny

zawiadamiamy niniejszem, że jak da-

wniej tak i na rok bieżący przyjmo-

wać będziemy **welnę** w komis, slu-

żąc na ządanie odpowiednią zaliczką.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka.

Nasienie ćwikły olbrzym.

gatunek żółty Pohl'a, sprzedaje nowy szefel po 5 tal., litr po 3 sgr. (602)

Heinze, właściciel folwarku w Klecku.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PREZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNĄ FARBĄ DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny

bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszel-

kich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza**, w magazynie perfumeryj p. **Barcikow-**

skiego, w zakładach fryzjersko-perukarskich i perfumeryjnych p. **J. Razera, L. Gel-**

hena, Linneana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumystów.

Kuchnie petroleowe,

machiny do siekania mięsa

i krajania chleba,

wiedeńskie machiny do ka-

wy,

żelaska ogrzewające

węglami,

ang. wagi stołowe,

żelazne łózka,

Berzeliusa lampy

brzytwy, nożyczki i szczy-

zoryki,

sprzęty domowe i kuchenne

każdego rodzaju poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

CZEMUZ CIERPIEC?

Lamanie w kościach, ból w biodrach i krzy-

żu, migren, reumatyzm, stępsłość członków,

żganie w bólu, kurecz w łyskach lecz gru-

townie **Karol Simon**, hydropat, wy-

nalazca **Fluidu** i opartej na nim sztuki lecze-

nia, **Leszno.** (1296)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangenier

W PARYŻU. (16)

50 lekarzy szpitalny paryżki, profesorów

fakultetu medycznego poświadczają skutec-

ność i wyższość tego lekarstwa nad wszel-

kie inne dla wyleczenia **katarów, gry-**

py, zapalenia gardła i pierśi.

W Paryżu przy ulicy **R. Chelieu 6.**

W Poznaniu w aptece **Dra Manki-**

wicza; w Lwowie w aptece p. Mi-

lasz; w Krakowie w aptece p. Tra-

czyskiego; w Kijowie w składzie ma-

teriałów aptecznych braci Marciniak.



Dominium Mieleśzyn

pod Lopiennem

ma na sprzedaż (1660)

100 macior

zdatnych do chowu

120 skopów

młodych.

Odbiór po strzyżu.

Dominium Bogdanowo pod